Nr. 40. Rok X. Lwów, wtorek 24 stycznia 1905. Wydanie poranne

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-kr.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Kalendarz lwowski.

Wtorek 24 stycznia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Tymoteusza Bisk. — Jutro: Nawrócenie św. Piotra. — Gr.-kat. Dziś: Fteodozya pr. — Jutro: Tatiany M. — Słow. Dziś: Chwaliboga. Jutro: Miłosza.

Wschód słońca 7·46, zachód 4·40.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do **Krakowa** 9·01*, 9·11, 3·31* 6·56, 11·31, 1·21*, 4·46; do **Rzeszowa** 4·06; do **Podwołoczysk** 7·06, 2·31*, 9·36, 11·36; do **Tarnopola** 11·11; do **Czerniowiec** 6·56, 11·21, 3·11*, 11·18, 3·27*; do **Kołomyi** 6·31; do **Przemyśla-Chyrowa-Zagórza** 10·41; do **Stryja** 3·41, 11·41; do **Ławocznego** 7·21, 9·46, 7·16; do **Sokala** 11·26, 7·41, 11·46 (niedz.); do **Sambora** 10·01, 4·16: do **Jaworowa** 7·26, 6·24.— Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dnie powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4 — 6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dnie 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 22 do 28 stycznia do widzenia „Petersburg i Moskwa". — Wstęp 10 centów.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady: Dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki" (Sala XIV. uniw.) o 7·30. — Szkoła nauk politycznych: Prof. dr. Buzek: „Zasady nauki administracyi" o 7 wiecz.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie komisyi czytelniano-odczyt. Czyt. akad.

Teatr miejski. Dziś „Lekkomyślna siostra", komedya w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego. — Jutro: „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 4 aktach Hellmesbergera.

Rewolucya w Petersburgu.

(Telegramy „Słowa Polskiego").

Szczegóły niedzielne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Die Zeit" na podstawie prywatnej depeszy z Petersburga podaje następujący opis pierwszego starcia robotników z wojskiem. Tłum robotników, przeważnie z fabryki putiłowskiej, na którego czele szedł ks. Gapon, spotkał na Prospekcie Newskim ustawiony izmaiłowski pułk gwardyi. Pułkownik wezwał demonstrantów do rozejścia się. Na czele tłumu liczącego 15.000 do 18.000 ludzi szedł ks. Gapon, niosąc w jednej ręce krzyż a w drugiej prośbę do cara. Prośbę tę chciał ks. Gapon wręczyć pułkownikowi. Po kilku słowach dyskusyi, pułkownik odmówił przyjęcia prośby i tłum poruszył się. Ozwały się rozkazy i dano jedną salwę ślepą. Za drugim rozkazem w szeregach robotników padły trupy mężczyzn, kobiet i dzieci. Jeszcze jedna salwa rozległa się, poczem tłum zawrócił, pozostawiając na miejscu 300 zabitych i 500 rannych. Niektórzy z robotników, którzy mieli rewolwery, cofając się dawali strzały do wojska.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" dowiaduje się z Petersburga: Szpitale w nocy były przepełnione, wprost nie było miejsca na pomieszczenie rannych. Liczba ofiar wynosi 2000 zabitych i 5000 rannych, a więc więcej, aniżeli w walce koło Wafangkou. Ofiarą padli przeważnie rodowici Rosyanie. W momencie, kiedy nadaję depeszę — donosi korespondent dziennika „Daily Mail", żołnierze urządzają formalną rzeź na ulicach. Kozacy zapełnili wszystkie ulice i tratują trupy ludzkie kopytami końskiemi. W kołach dworskich twierdzą, że dobrą dano nauczkę tłumom, pokazano im bowiem, że nie można bezkarnie łamać ustaw.

Berlin. (Tel. wł.) Z nadesłanych tu depesz wynika jasno, że okropne sceny miały miejsce w niedzielę w Petersburgu, trudno sobie jednak na razie wyrobić jasny obraz o strasznej rzezi i jej skutkach. Na razie pewną jest rzeczą, że 2000 ludzi legło trupem, a około 5000 ludzi odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. W ciągu nocy przeszło 500 osób uległo ranom. Straszne spustoszenie szerzyły głównie salwy piechoty. Również i artylerya dawała salwy, strzelała mianowicie kartaczami. Nie było wypadku, aby demonstranci gwałtem rzucali się na wojsko. Podnieść również należy, że bez żadnego wezwania do rozejścia się wojsko dawało do tłumów salwy ostrymi nabojami. Na przeszło 30 punktach miasta przyszło do starcia z wojskiem. Rannych było tyle, że większość musiała pozostać pod gołem niebem, gdyż szpitale nie były w stanie pomieścić wszystkich. Poczęto wznosić baraki dla pomieszczenia rannych. Pogrzeb zabitych ma się odbyć pod osłoną wojska w masowych grobach.

Londyn. (Tel. wł.) Podług ostatnich wiadomości, dzienniki tutejsze podają liczbę zabitych na 1500 a rannych na 4000 osób.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Wedle zeznań naocznych świadków o. Gapon, który brał udział w pochodzie robotniczym, nie został raniony. Liczbę uczestników tego pochodu obliczają na 15.000. Między uczestnikami było dwu duchownych, z tych jeden w ornacie i z krzyżem w ręku. W tłumie, jak w procesyi, niesiono obrazy świętych, chorągwie i portret cara. O. Gapon szedł w zwykłej sutannie, zamierzając ornat przybrać dopiero przed gmachem Rady państwa, skąd spodziewał się bez przeszkody, przez plac Morskoje, dostać się pod Pałac zimowy. Tłum szedł naprzód, śpiewając chorał: „Boże ochraniaj lud swój i bądź ku wspomożeniu naszego prawosławnego cara". Gdy wydano komendę: „Ognia" i gdy padły salwy na lud ze strony wojska, obrazy świętych i portret cara zostały podziurawione kulami, a duchowny idący na czele pochodu, odniósł ranę. O. Gapon, który wraz z innymi padł na ziemię, czołgając się, dostał się do najbliższego domu, gdzie przebrał się w suknie cywilne. Portret cara w klubie robotniczym wśród obelg zniszczono, portretu carowej jednak nie uszkodzono.

Ofiary i po stronie wojska.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu, że wśród ofiar dnia niedzielnego znajduje się wielu oficerów i żołnierzy, którzy padli od strzałów rewolwerowych.

Widok ulic Petersburga po rzezi.

Petersburg. (Tel. wł.) Widok, jaki miasto obecnie przedstawia jest wprost przygnębiający. Przed pałacem Zimowym na wielkiej przestrzeni leży śnieg, zbrukany krwią, na śniegu zaś trupy kobiet i dzieci skostniałe, o twarzach z wyrazem przestrachu i boleści. W nocy wzburzenie ludności jeszcze wzrosło. Żołnierze biwakują na ulicach około kuchni polowych. Przeszło 50 osób aresztowano. Obiega pogłoska, że robotnicy zajęli fabrykę dynamitu.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadchodzących tu szczegółowych wiadomości liczba rannych wynosi **10.000** ludzi, zabitych zaś **3.000**. W rozmaitych częściach miasta przewodniczący robotników wygłosili wczoraj mowy, w których otwarcie wzywali do rewolucyi. Bank carski i wszystkie budynki rządowe strzeżone są silnie przez oddziały wojskowe. Deputacya robotników, która udała się do koszar, ażeby zaprotestować przeciw używaniu broni przeciw masom robotników, została przyjęta nahajkami.

Berlin. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Berliner Zeitung" donosi między innemi: Trudno wogóle dać dokładny obraz zajść niedzielnych. Walczono na przestrzeni około 32 kilometrów kwadratowych od 8 rano do wieczora. Dokądkolwiek się udałem, wszędzie widziałem stosy trupów i rannych. Obraz jest tem straszniejszy, że wszystkie ofiary były bezbronne. Wojsko atakowało z niezwykłem barbarzyństwem. Zwłoki robotników są okropnie przez kopyta końskie zeszpecone.

22

Vicente Blasco Ibanez.

RUDERA.

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Brakło jej wody, owej t a n d a, której ze złośliwą chytrością pozbawił go Pimento, której już mu odmawiał od pięciu dni z górą pod pozorem, że kanały wysychają. A w dodatku do tego owa grzywna i cztery soldy kary... Chryste!!...

Bez smaku jadł obiad, opowiadając żonie przygody swoje w sądzie.

Biedna Teresa słuchała męża blada i wzruszona. Każdej prawdziwej chłopce nóż się wbija w serce, kiedy musi rozwiązać węzełek, w którym składała pieniądze. Matko Święta! Uwzięli się widać, żeby ich do nędzy doprowadzić! Ot, dopiero nowiny dobre przy obiedzie! I upuściwszy łyżkę do miski z ryżem, popłakiwała, łykając łzy. Potem złość ją napadła i patrząc przez drzwi uchylone na widny tamtędy kawałek wsi z białemi ścianami chat i żywą zielenią pól i sadów, wygrażać im zaczęła pięścią, krzycząc:

— Łotry, złodzieje!...

Dzieci, wystraszone krzykami matki i ponurą miną ojca, nie śmiały tknąć jedzenia. Poglądały wzajem na siebie zdumionym wzrokiem, dłubały w nosie dla kontenansu, a wreszcie za przykładem matki wszystkie zaczęły popłakiwać, sącząc łzy do ryżu.

Baptysta, podniecony tym żałośliwym chórem, zerwał się z miejsca tak gwałtownie, że omal nie przewrócił stołu i wściekły wybiegł z chaty.

Widok schnącego zboża i myśl o grzywnie, którą ma płacić, byłyto jakby dwa wściekłe psy wżerające mu się w serce. Kiedy jeden przestawał go dręczyć na chwilę, wnet drugi zatapiał w jego świadomości kły mordercze.

Próbował się rozerwać i szukać zapomnienia w pracy i całą siłą woli zabrał się do roboty, którą miał pod ręką, to jest do lepienia chlewka w dziedzińcu.

Ale robota nie szła. Duszno mu było siedzieć w tej glinie, ciągnęło go coś w pole, jak tych, co umyślnie, dla uczucia bolesnej rozkoszy pogrążają się we własnem nieszczęściu.

I z rękoma umazanemi po łokcie odszedł od domu i stanął przed łanem smutnie obwisłej pszenicy. O kilka kroków stamtąd, wzdłuż drogi szemrała w kanale woda świeża, zarumieniona od gliniastych gruntów.

Soki życiodajne idą dalej, na inne pola, których posiadacze nie byli pod klątwą, a jego biedna pszenica schnie tutaj i zwiesza na dół zielone kłosy, jakby wzywając wody, żeby przyszła i upieściła ją świeżym i chłodnym pocałunkiem.

Biednemu Baptyście wydało się, że słońce przygrzewa dziś mocniej, niż dni poprzednich. Promienna tarcza już się wsuwała na brzeg widnokręgu, a biedak wciąż wyobrażał sobie, że jej promienie spadają prostopadle i żarem mu przez krew przebiegają.

Ziemia jego kurczyła się, pękała krętemi szczelinami, tworząc jakby mnóstwo ust spragnionych i napróżno wyczekujących kropli wody.

Daremnie! Już się nie ugasi jej pragnienia, aż przyjdzie kolej. Tymczasem zboże zginie, uschnie na nic, nie będzie chleba, a wśród tej nędzy trzeba jeszcze płacić grzywnę... I gadajcie potem, że człowiek pracowity zginąć nie może!

Wściekły krążył po miedzach. A, Pimento, ty złodziejskie nasienie!... Gdyby nie strach przed policyą...

I jak rozbitki, konając z głodu i pragnienia, widzą w marzeniach gorączkowych stoły obficie zastawione i kryształowe zdroje wody, tak przed wzrokiem Baptysty majaczyły niewyraźnie smukłe i jędrne łodygi zbóż, a w ujściach kanałów słyszał zda się bulgotanie wody, która świetliście migocząc sączy się wszędzie, jakby uśmiechnięta rozkosznie przy zetknięciu z tą ziemią pragnieniem rozpaloną.

Po zachodzie słońca Baptysta doznał pewnej ulgi, jak gdyby upał minął już na zawsze i jak gdyby pszenica była ocalona.

Oddalił się wolnym krokiem od pól i domu, i stopniowo, prawie że bezwiednie, znalazł się na drodze wiodącej do gospody „pod szklanką". Nie myślał już o policyi i z pewnem zadowoleniem odczuwał możliwość spotkania Pimenta, który musi być gdzieś niedaleko karczmy.

Stromemi brzegami drogi ciągnęły ku niemu szeregi dziewcząt, wracających z fabryk z koszykiem na ręku i fruwającemi na wietrze spódnicami.

Wieś błękitniała w zmroku, a tam w głębi ponad tonącemi już w cieniu górami gorzały chmury odblaskiem zachodu; od strony morza drżały na głębokim błękicie pierwsze wschodzące gwiazdy; psy ujadały żałośnie, a z jednostajnym rehotem żab i cykaniem świerszczy zlewał się odległy turkot wozów w jeden szmer idący z krańca w kraniec olbrzymiej równiny.

(C. d. n.)

Petersburg. (TBK). Ros. Ag. telegr. donosi: Noc minęła stosunkowo spokojnie. Ponieważ policya dowiedziała się w niedzielę, że robotnicy w niektórych częściach miasta uchwalili w grupach po 20 ludzi napadać na domy, naczelnik policyi zarządził, aby stróże kamienic i policyanci całą noc zostali na swoich stanowiskach.

W poniedziałek od rana przeciągają robotnicy grupami przez miasto. Ruch robotników koncentruje się głównie w oddalonych dzielnicach. Ulicami przechodzą ciągle patrole wojskowe. W śródmieściu, w petersburskiej dzielnicy i Wasiljewskim Ostrowie wybito wiele szyb wystawowych. Pop Gapon, jak się pokazało, nie został ranny.

Robotnicy fabrykanci i rząd.

Petersburg. (Tel. wł.) Zarząd fabryk putiłowskich ofiarował w sobotę robotnikom bardzo korzystne materyalne warunki polepszenia płacy, żądał jednak od nich odstąpienia od swoich żądań politycznych. Robotnicy odrzucili te żądania, twierdząc, że przedewszystkiem zależy im na koncesyach politycznych.

Dalszy ciąg komunikatu rządowego o O. Gaponie.

Petersburg. (TBK.) W dalszym ciągu rozesłanego przez Rosyjską Agencyę telegraficzną, a podanego przez nas wczoraj popołudniu komunikatu o rozwoju obecnego strajku, a co zatem idzie i rozruchów i roli w nich O. Gapona, po zaznaczeniu, że układy z pracodawcami, aby z żądań wykreślić wszelkie polityczne, rozbiły się — tak dalej czytamy:

„Do agitacyi towarzystwa robotniczego przyłączyła się niebawem agitacya kół rewolucyjnych. Dnia 21 b. m. rano towarzystwo, prowadzone przez Gapona, wystąpiło z tendencyą rewolucyjną. W tym dniu Gapon zredagował petycyę robotników do cara, w której prócz postulatów robotniczych, zawarte były zuchwałe żądania natury politycznej. Między innemi propagowano zapatrywanie, rozpowszechniane także na piśmie, że koniecznem jest zgromadzić się dnia 22 b. m. na placu Pałacowym, aby przez Gapona wręczyć carowi petycyę. Żądania natury politycznej, oraz cel zebrania na placu Pałacowym zatajono przed robotnikami.

„Fanatyczne mowy, które Gapon, nie pomnąc swej godności duchownej, wygłosił do robotników, oraz agitacya zbrodnicza tak robotników rozdrażniły, że oni dnia 22 b. m. w wielkich masach podążyli do centrum stolicy. W niektórych miejscach przyszło do krwawych starć między nimi a wojskiem, wskutek nieusłuchania zarządzeń policyjnych lub też wskutek bezpośrednich ataków na wojsko.

„Wojsko musiało na szosie Schlüsselburskiej, przy bramie tryumfalnej Narewskiej, na placu Troickim, na czwartej linii dzielnicy Wasiljewski Ostrów, dalej w ogrodzie Aleksandrowskim, u wylotu Newskiego Prospektu i ulicy Sogolu (?), przy moście Policyjnym i przy katedrze Kazańskiej, zrobić użytek z broni palnej.

„Na 4 linii Wasiljewskiego Ostrowa, tłum zbudował z drutów i desek trzy barykady i na jednej z nich wywiesił czerwoną chorągiew. Z okien sąsiednich domów rzucano na wojsko kamieniami i strzelano. Tłum poodbierał policyantom szable i sam się w nie uzbroił; splądrowano też fabrykę broni Schaffa i zrabowano około 100 szabel, ale po większej części policya szable te odebrała. Tłum zniszczył przewód telefoniczny i poprzewracał słupy telegraficzne. Zaatakowano budynek urzędowy II dzielnicy i zniszczono lokalności biurowe.

„Wieczorem na stronie petersburskiej splądrowano 5 sklepów.

„Noc z niedzieli na poniedziałek minęła spokojnie (?)“.

Pogłoski niesprawdzone i nieprawdopodobne.

Berlin. (Tel. wł.) Jak zwykle w takich razach, obiega tu cała masa pogłosek i wiadomości, sensacyjniejszych jedna od drugiej, a tem mniej prawdopodobnych, im bardziej szczegółowych. Niektóre z tych telegramów mają pretensyę wiedzieć nawet, jaką minę zrobił car, lub co się działo w najtajniejszych głębiach pałaców wielkich książąt. Do rzędu nieprawdziwych wprost doniesień należy zaliczyć telegramy, jakoby robotnicy już w niedzielę rzucali na wojsko granatami ręcznymi i bombami. Do tego może przyjść, a nawet zapewne przyjdzie, lecz dnia pierwszego rewolucyi, jak to nawet same telegramy półurzędowej „Rosyjskiej Agencyi telegraficznej“ twierdzą, robotnicy byli bezbronni i niemal zupełnie biernie zachowywali się wobec strzałów wojska.

Do rzędu przypuszczeń zaliczyć należy twierdzenie, jakoby minister spraw wewnętrznych (ks. Mirski) podał się w sobotę ponownie do dymisyi, a kombinacyą jedynie na ogólnem tle charakteru posiepaków samowładztwa rosyjskiego jest opowiadanie jakiegoś rzekomo dygnitarza przed korespondentem „Daily Mail“, jakoby obecny faktyczny dyktator Petersburga, wielki ks. Włodzimierz, zamierzał zdusić „bunt“ terrorem w ten sposób, że chce publicznie, w oczach tłumu, powiesić stu z pomiędzy niego, aby przekonać, że się go nie boi. Natomiast księżna ma rzekomo mdleć z rozpaczy nad okrucieństwem męża.

Ten sam dziennik donosi, jakoby car w nocy zasuspendował wszelkie ustawy i oddał pełną moc dowolnego rozporządzania się w. ks. Włodzimierzowi. Jest to na razie również tylko kombinacya, bo w państwie absolutnem właściwie żadna ustawa nie ma mocy trwałości, a wola władcy ciągle je wedle własnego upodobania „suspenduje“.

Prawdopodobnem, choć niesprawdzonem jest doniesienie, jakoby w parku Aleksandrowskim zginęło od kul 26 bawiących się dzieci. Interesującem jest tylko, co te dzieci robiły w zimie w ogrodzie, podczas trzaskającego mrozu, jaki panował w niedzielę w Petersburgu, wieczorem bo już prawie o zmierzchu zaczęła się właściwie strzelanina.

Wedle innej, możliwej w zasadzie pogłoski, naczelnik miasta Fullon ma być raniony, a robotnicy mieli dziś zdobyć fabrykę dynamitu. Ale gdzie ta fabryka ma się znajdować i jakim sposobem się do niej dostali strajkujący robotnicy, zagadkowy telegram nie podaje.

Całkiem niezrozumiałem jest następujące doniesienie:

„W oknach pałacu Wittego było wiele osób, przeważnie kobiet i mężczyzn, którzy wzięli się z sobą za ręce. Nagle zjawili się żołnierze, padły strzały i cały tłum padł na ziemię, zabity lub raniony.“

Jakiego to rodzaju „tłum“ znajdował się w pałacu ministra i czy tylko przypadkiem zasypano ten pałac kuiami, telegram nie umie wyjaśnić.

Oto wiązanka niesprawdzonych, albo nawet zmyślonych pogłosek, które, jak zwykle, rodzą się przedewszystkiem w tutejszych — t. j. berlińskich — pismach. O ile ten i ów szczegół, które niniejszem zakwestyonowałem, lub z wszelkiemi zastrzeżeniami podałem, sprawdzi się, lub choćby tylko zbliży więcej do prawdopodobieństwa, nie omieszkam wam donieść.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Echo de Paris“ otrzymał z Petersburga wiadomość, jakoby żołnierze marynarki odmówili wyruszenia przeciw robotnikom. Dlatego też koszary ich otoczono zaufanem wojskiem. Prefekt policyi petersburskiej Fullon został także zraniony w rękę.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że obiega pogłoska, jakoby w. ks. Sergiusz padł ofiarą zamachu.

Dzień poniedziałkowy w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Petersburga, wzburzenie w mieście jest ogromne. Mimo ofiar strajkujący nie tracą nadziei ani odwagi. Obecnie liczba strajkujących przechodzi liczbę 250.000 ludzi. Policya obawia się zamachu bombami na budynki państwowe.

Piechota i artylerya zajęły miejsca na większych placach miasta. Sotnie kozaków patrolują po mieście. Najsilniej obsadzony jest dotąd plac przed pałacem Zimowym i wstęp do zamku w Carskiem Siole. Policya wogóle nic nie ma do czynienia, jest zupełnie bezradną a tylko wojsko utrzymuje porządek. Zwłaszcza na przedmieściach panuje kompletna anarchia. Według oświadczenia jednego z wyższych funkcyonaryuszy — rząd jest zdecydowany stłumić rewoltę za każdą cenę. Z wielu rosyjskich miast przybyli tu delegaci robotników, aby odbyć konferencye z przewodnikami tutejszego strajku. - Oczekiwanym jest w najbliższych dniach wybuch strajku generalnego w Moskwie, Kijowie i Libawie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Dzień wczorajszy przebiegł spokojnie, jednakże dyktatura wojskowa trwa nadal. Robotnicy zamierzają ponownie podjąć dziś walkę. Przedewszystkiem pragną oni zniszczyć wodociąg miejski, ponieważ zamierzają miasto podpalić. Z powodu tego wszelkie składy nafty zamknięto i obsadzono wojskiem. Uspokajające oświadczenia rządu obrachowane są na zamydlenie oczu zagranicy o faktycznym charakterze zajść niedzielnych.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie pierwszej z południa poczęli robotnicy zbierać się na ulicach i grupami udawali się na Newski Prospekt, gdzie o godzinie pół do 3 zapełnili całą przestrzeń. Wśród robotników znajdowało się wielu studentów i wogóle inteligencyi. Robotnicy uzbrojeni są w rewolwery, haki i sztaby żelazne itp. Wojsko wymaszerowało. Lada chwila oczekiwać należy nowych starć.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Na Wasiljewskim Ostrowie wczoraj o godzinie 2 komunikacya nie była przerwana. W ulicach 5, 6 i 7 stało wojsko. Tłum splądrował jeden magazyn z ubraniami i rządowy skład spirytusowy, skąd zabrano wódki za 3000 rubli, pieniędzy jednak nigdzie nie zabierano.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) O godzinie pół do drugiej popołudniu zebrał się wczoraj na Wielkim Prospekcie wielki tłum. Przed pałacem carskim konna gwardya przeszkadzała gromadzeniu się tłumów.

W domach, które mają światło elektryczne z firmy „Helios“, wczoraj popołudniu nagle zgasły wszystkie światła, robotnicy bowiem tej firmy przyłączyli się do strajku.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Onegdaj o godzinie 11 w nocy powybijano szyby w domach wzdłuż linii od mostu czernigowskiego aż do mostu Anniczkowa. Wybito też szyby w pałacu W. ks. Sergiusza, a także w wielu domach na Prospekcie Newskim.

Splądrowanie fabryki dynamitu.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Journal“ donosi, że demonstranci zrabowali w fabryce dynamitu 100 naboi, tak, że lada chwila należy się spodziewać zamachów dynamitowych.

Obojętność cara.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, że car na wiadomość, że tłumy robotników pociągnęły do Carskiego Sioła, uciekł do Peterhofu. Przedwczoraj wszyscy wielcy książęta i wielkie księżne udały się do Carskiego Sioła, gdzie zgromadzili się koło cara. Car okazywał spokój i dziwną obojętność. Telefonicznie raportowano carowi o zajściach w mieście. W. książęta wszyscy byli za zaostrzeniem i tak już strasznych rządów w stolicy.

Życie cara zagrożone.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsze koła dyplomatyczne na podstawie informacyj z Petersburga uważają sytuacyę za ogromnie poważną. Obawiają się, że wobec rozgoryczenia mas zagraża wprost niebezpieczeństwo życiu cara. Gdyby zdołano cara usunąć, konstelacya wypadków stałaby się nie do obliczenia, zwłaszcza na polu polityki międzynarodowej. Według nadeszłych wieczorem wiadomości, car za namową swoich doradców zdecydował się pojechać do Liwadyi. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze nie otrzymano.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że car już w sobotę w południe opuścił stolicę i udał się do Carskiego Sioła, a to na życzenie ministrów, którzy pałacu Zimowego nie uważali za pewne dla niego schronisko. Car pragnął w niedzielę wraz z matką z Carskiego Sioła wyjechać naprzeciw manifestantów, kiedy dano mu znać telefonicznie, że tłum robotników został rozproszony. Wobec tej wiadomości rada familijna wbrew radzie 2 wielkich książąt, którzy byli za podróżą do Liwadyi, postanowiła, aby car udał się do Peterhofu. Słychać, że car już faktycznie opuścił zamek w Carskiem Siole i udał się do Peterhofu, aby zapobiedz wszelkim zamachom. Słychać również, że car pragnie jeszcze w tym tygodniu powrócić do pałacu Zimowego i prezydować w radzie państwowej.

Berlin. (Tel. wł.) Depesze, jakie w nocy z Petersburga nadano, donoszą, że 30.000 robotników ciągnie na pałac carski do Carskiego Sioła. Ponieważ wszystkie wojska z okolicy skonsygnowano w Petersburgu, przeto okolica Carskiego Sioła jest faktycznie najmniej strzeżoną. Zachodzi więc obawa, że robotnicy, których większa część jest uzbrojoną, zagrażają życiu cara.

Spodziewane zamachy na W. książąt.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Demonstranci są zdecydowani wytrwać w walce. Zwłaszcza w najbliższych dniach spodziewać się można strasznych scen i licznych zamachów na w. książąt, na których składają całą winę, gdyż oni to mieli cara nakłonić, aby odrzucił żądania robotników i z całą bezwzględnością odpowiedział na zaburzenia.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Przeciw w. ks. Sergiuszowi, który uchodzi za głównego sprawcę niedzielnego rozlewu krwi, miano dokonać zamachu. Wiadomość należy przyjąć z pewną rezerwą, gdyż jest możliwem, że zachodzi tu pomyłka, jak bowiem wiadomo z depesz urzędowych, przy wczorajszych zaburzeniach zabity został ksiądz Sergiusz.

Dyktatorowie.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesienia z Petersburga, generał Wasilczykow, komendant piechoty petersburskiej, dalej generał Sacharow i naczelnik miasta Fullon otrzymali rodzaj dyktatury na cały czas zaburzeń. W komunikacie, jaki ogłosili w dzienniku policyjnym dziękują obywatelom spokojnym, że nie przyłączyli się do zaburzeń i zaznaczają, że wojsko, służąc carowi z ciężkiem sercem musiało spełnić swój obowiązek wobec mas ludu, podnieconych przez popów. Generał Sacharow oświadczył, że należy się obawiać konfliktów z zagranicznemi mocarstwami.

Zaprzeczenie o dyktaturze wojskowej.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Z powodu rozruchów wiele władz nie odbyło wcale posiedzeń, wskutek tego powstała w Paryżu pogłoska o ustanowieniu wojskowej dyktatury.

A więc rewolucya jeszcze nie „zgnieciona“.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Na Newskim Prospekcie przyszło wczoraj (w poniedziałek) ponownie do starcia tłumu z wojskiem. Wojsko dało ognia do tłumu.

Pogłoski o dymisyach.

Kolonia. (Ros. Ag. tel.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą:

„Z dobrze poinformowanego źródła słychać, że rychło należy oczekiwać dymisyi ministra spraw wewnętrznych ks. Mirskiego, niewiadomo jednak, kto zostanie jego następcą.

Minister sprawiedliwości ma zostać ambasadorem rosyjskim w Rzymie.

Dwa czarne duchy.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Generalny prokurator św. Synodu Pobiedonoscew zachorował niebezpiecznie.

Carowa wdowa odjechała wczoraj do Carskiego Sioła.

Prośba o obcą interwencyę.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Ubiegłej nocy osobny komitet robotniczy uchwalił zwrócić się do ambasadorów państw obcych z prośbą o interwencyę.

Wczoraj na telefoniczne polecenie ministra spraw wewnętrznych zamknięto wszystkie filie klubu robotniczego.

Telegraf z Petersburgiem zamknięto.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszej ambasadzie rosyjskiej na Reusnerstrasse panuje żywy ruch. Cały personał ambasady jest zgromadzony. Depesz rządowych nie otrzymano żadnych. Także w ministerstwie spraw zagranicznych wczoraj do godziny pierwszej w południe — nie otrzymano z Petersburga żadnych oficyalnych depesz. Z tego należy wnioskować, że linię telegraficzną zamknięto.

Zaostrzenie rewizyj cłowych na granicy.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że na granicy zaostrzono rewizyę cłową, ażeby uniemożliwić przemycanie dynamitu i innych materyałów eksplodujących.

Stanowisko dyplomatów.

Paryż. (Tel. wł.) W pałacu elizejskim i w ministerstwie spraw zagranicznych całą noc odbywano służbę. Ambasador francuski Bombard co godziny wysyłał depeszę z Petersburga, nie zatajając prawdziwego stanu rzeczy. Depesze, które nadeszły wczoraj do tutejszej ambasady rosyjskiej, potwierdzają pogłoskę, że car wysłał rodzinę do Peterhofu, sam zaś pozostał w Carskiem Siole. Car bardzo pilnie dowiadywał się, kto prowadził do Carskiego Sioła i który oddział wojska zamknął robotnikom drogę. Liczby zabitych nie podano do wiadomości cara.

Oddziaływanie na giełdy.

Berlin. (Tel. wł,) Aby mieć wyobrażenie o panice, jaka powstała na giełdzie tutejszej, dość przytoczyć fakt charakterystyczny, że uwierzono pogłosce jakoby dom bankowy Mendelssohna zamierzał anulować pożyczkę rosyjską z powodu vis major, jaką jest rewolucya w Petersburga.

Groźne przewidywania.

Berlin. (Tel. wł.) Profesor rosyjskiego prawa karnego dr. Michał Reusser interwiewowany przez dziennikarzy oświadczył, że pierwszem następstwem niedzielnych zaburzeń będzie zbrojne powstanie. Należy liczyć się z okolicznością, że część wojska bezwarunkowo nie będzie strzelać do ludu. Profesor podniósł, że nie dowierzano nawet jednemu z pułków gwardyi. Wynika to jasno już z tego, że zawezwano 18 korpus armii z Rewla. Zapewniał dalej prof. Reussner, że wie sam o jednym pułku piechoty gwardyi, którego nazwy nie wymienia, a który pod żadnym warunkiem nie da się użyć przeciwko rewolcie. Zdaniem prof. Reussnera car swojem postępowaniem sam podkopał samowładztwo.

Ambasada rosyjska w Londynie.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza rosyjska ambasada strzeżoną jest przez silny oddział policyi dla ochrony od napadu ze strony mieszkających w Londynie Rosyan.

Trzymanie krwi przelanej w tajemnicy.

Petersburg. (Tel. wł.) Władze nie podają żadnej wiadomości o liczbie rannych i zabitych podczas niedzielnej demonstracyi. Nawet szpitale obsadzono wojskiem i zakazano odwiedzin chorych krewnych. Ks. Gapon nie jest rannym i wzywa strajkujących do wytrwania w walce.

Spokojna ale poważna akcya inteligencyi.

Berlin. (TBK.) Wedle doniesień z Petersburga w niedzielę wieczorem odbyła się narada znacznej liczby literatów celem obmyślenia sposobu zapobieżenia rozlewowi krwi. Uchwalono wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych Ks. Mirskiego z prośbą, aby skłonił cara do przyjęcia znanej petycyi robotniczej, z którą demonstranci szli pod Pałac Zimowy. Do deputacyi należał między innymi głośny autor Maksym Gorkij. W urzędowem jednak mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych oświadczono deputacyi, że ministra niema w domu i odesłano deputacyę do pomocnika ministra spraw wewnętrznych. Ten jednakże przybyłym oświadczył, że nic im poradzić nie może, przyrzekł jednakże, iż przedłoży ich prośbę ministrowi. Następnie deputacya udała się do prezydenta komitetu ministrów, Wittego, który odpowiedział, że nie może przedłożyć carowi prośby, ażeby powziął jakąś decyzyę natychmiast. Prezydent ministrów zauważył przytem, że nie może się mieszać do sprawy należącej wyłącznie do ministra spraw wewnętrznych, ale może jedynie poprosić go, ażeby deputacyę przyjął. Istotnie też Witte odniósł się z tą prośbą do ks. Mirskiego, który jednakże jej odmówił.

W sobotę odbyło się zgromadzenie bardzo liczne inteligencyi petersburskiej. Zgromadzenie to uchwaliło wybrać komitet celem zbierania składek na rodziny robotników. Rozdział składek polecono Towarzystwu opieki nad więźniami i wygnańcami politycznymi.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Czwarty cywilny oddział zawiesił wczoraj obrady, adwokaci bowiem oświadczyli, że nie mogą prowadzić czynności swoich wobec panujących nieporządków.

Konferencya ks. Mirskiego z M. Gorkim.

Petersburg). (Tel. wł.). Maksym Gorkij miał konferencyę z ministrem spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirskim, do której przywiązują wielką wagę.

Zgromadzenie redaktorów.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi: W nocy z niedzieli na poniedziałek odbyło się zgromadzenie redaktorów petersburskich dzienników. Powzięto uchwałę wystosować do centralnego urzędu cenzury następujące oświadczenie: „Redakcye petersburskich dzienników podają do wiadomości, że egzystencya peryodycznej prasy tylko pod tym warunkiem jest możliwą, jeśli podawane są wszystkie wypadki społecznego życia. Z powodu tego prasa uważa za rzecz niemożliwą stosować się na tem polu do zakazów cenzury. Konferencya uchwaliła także zaproponować zecerom wybór deputacyi, celem pertraktowania co do podjęcia pracy".

Tajne rozporządzenie reakcyjne.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód" drukuje otrzymany za pośrednictwem komitetu P. P. S. („Polskiej Partyi Socyalistycznej") tajny dokument, mianowicie rozporządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, polecający władzom niedopuszczanie do zebrań, mających za cel naradzanie się nad reformami wewnętrznemi.

Rewolucyoniści ciągną do Rosyi.

Zurych. (Tel. wł.) Stąd wyjechało w ostatnim czasie kilkunastu najzuchwalszych rosyjskich rewolucyonistów. Przypuszczają, że udali się ze Szwajcaryi wprost do Rosyi.

Rosya wszędzie węszy — Japończyków.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziennik „Die Zeit" dowiaduje się ze strony rosyjskiej, że tutejsza ambasada rosyjska otrzymała przed kilku miesiącami ostrzeżenie o licznych emisaryuszach, wysyłanych stąd do Rosyi w celu pobudzenia mas robotniczych do oporu przeciwko władzom. Ponieważ emisaryusze rozszerzali pisma ulotne, w których wskazują, że walka prowadzona na dalekim Wschodzie musi doprowadzić do złamania potęgi Rosyi, ambasada podejrzywa, że byli to emisaryusze japońscy. Tutejsze koła dyplomatyczne zaniepokojone są depeszami prywatnemi, nadesłanemi z Rosyi.

Prasa angielska o wypadkach.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze potępiają ostro postępowanie rządu rosyjskiego. Dziennik „Daily Chronicle" zrzuca odpowiedzialność na cara. Pozostał on w Carskiem Siole, zamiast przyjąć naród, jakby to uczynił każdy odważny monarcha. „Daily Telegraph" powiada, że niedziela jest dniem okrutnej rzezi, ale zarazem dniem największego tchórzostwa domu Romanowów.

Rozpoczęcie się ery donosów.

Petersburg. (Tel. wł.) Policya wezwała wszystkich stróżów kamienicznych, aby przedłożyli spis osób, które do wczoraj nie powróciły do domu. Ogółem bardzo mało osób aresztowano.

Zamknięcie teatrów.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wszystkie teatry, które chciały odwołać przedstawienia, zostały przez władze zmuszone do dania przedstawienia, jak zwykle. Pomimo tego, na interwencyę komitetu liberalnego kilka przedstawień zaraz po rozpoczęciu na znak żałoby zamknięto.

Uwięzienie Dawidowa i Karczewa.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Komendant bateryi gwardyi, która podczas jordanu dawała salwy, kap. Dawidów i kap. sztabowy Karczew zostali uwięzieni.

Wniosek 40 radnych.

Petersburg. (TBK.) 40 radnych miejskich uchwaliło uczynić na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek wysłania do rządu petycyi, aby wydał zarządzenia celem ochrony ludności wobec rozruchów. (Dosyć naiwne żądanie. Red.)

Odgłosy rewolucyjne poza Petersburgiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą tu, że tamtejsi robotnicy w najbliższych dniach zamierzają proklamować strajk generalny. Garnizon skonsygnowano.

Moskwa. (Tel. wł.) Na zarządzenie policyi wszystkie restauracye już o godzinie 8 wieczorem mają być zamknięte. Wszelkie zgromadzenia są zakazane. Mimo to potajemnie odbędzie się cały szereg zgromadzeń z porządkiem dziennym „Car i naród rosyjski". Na tych zgromadzeniach ma być również proklamowany strajk generalny.

Popłoch w Moskwie.

Moskwa. (Ros. Ag.) Po części przesadzone wiadomości prywatne o onegdajszych zajściach w Petersburgu wywołały tu formalną panikę. Tutejsza filia Agencyi petersburskiej była w formalnem oblężeniu. Wszyscy żądali wyjaśnień; wzburzenie ciągle wzrasta.

Początek strajku w Moskwie.

Moskwa. (Ros. Ag,) Wczoraj o godzinie 3 popołudniu zastrajkowało 1000 robotników fabryki Bremly(?), którzy nakłaniają innych robotników do bezrobocia. O godzinie 5 popołudniu wtargnęli strajkujący do drukarni Sitina, gdzie również wstrzymano pracę.

Moskwa. (Ros. Ag.) Robotnicy we wielu tutejszych fabrykach rozpoczęli strajk.

Na 26 bm. obawiają się powszechnego strajku, do którego mają się przyłączyć także dorożkarze.

Widok Petersburga.

Petersburg. (TBK.) Godzina 11 w nocy. Ulice miasta puste, tylko na Prospekcie Woźniesienskim i na ul. Sadowaja poruszają się tłumy przy zupełnej ciemności. Wszędzie przeciągają patrole wojskowe. Restauracye i sklepy pozamykane.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj odbył się tutaj szereg zgromadzeń inteligencyi, które wyraziły sympatyę dla ludności. Wiele osób z inteligencyi na Newskim Prospekcie zachęcało kupców do zamykania magazynów na znak sympatyi dla ludności. W znacznej części Newskiego Prospektu panują ciemności wskutek niefunkcyonowania zakładów elektrycznych. Z tego powodu panuje tam straszny tłok, w jednem miejscu usiłowano splądrować sklepy.

Podpalenie warsztatów admiralicyi w Sebastopolu.

Sebastopol. (TBK.) Wczoraj o godz. 7 rano po drugim sygnale fabrycznym, zwołującym robotników do pracy, w rozmaitych częściach warsztatów admiralicyi wybuchł prawie równocześnie pożar. Cały dach budynku stanął w płomieniach, pożar wzrósł z niesłychaną szybkością tak, że robotnicy oddziału modeli zdołali się tylko z trudnością wyratować, przez skok z okien na sąsiedni dach. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy rubli. W warsztatach zatrudnionych było 1.500 robotników. Dzięki akcyi ratunkowej udało się ochronić znaczną ilość budynków portowych, o g. 1 popoł. ogień umiejscowiono.

Sprawa finlandzka.

Petersburg. (TBK.). Senator Linder został mianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego".

Dalsze przygotowania wojenne Japonii.

Tokio. (TBK.) Admirał Kamimura opuścił Szimbuni, aby znów połączyć się z flotą. Słychać, że oskadra władywostocka po przeprowadzeniu naprawek gotowa jest każdej chwili do wypłynięcia. Flota japońska przygotowuje się do drugiego okresu wojny.

W Japonii pomieszczono dotychczas 300 oficerów i 17.511 żołnierzy rosyjskich z Portu Artura.

Telegramy „Słowa Polskiego".

Zmiana gabinetu we Francyi.

Paryż. (TBK.) Prasa na ogół niedość przychylnie przywitała gabinet Rouviera. Dzienniki nacyonalistyczne i umiarkowane republikańskie niezadowolone są ze wstąpienia do gabintu ministrów Berteaux i Thomsona, oraz z tego, że Rouvier nie powołał nikogo z dyssydentów partyi radykalnej.

Traktat z Niemcami.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Jak nam donoszą, sprawa rokowań z Austro-Węgrami postąpiła tak dalece, że lada dzień należy oczekiwać podpisania traktatu handlowego.

Niemcy a przykład Rosyi.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyą o strajku górniczym, pos. Brejski wywodził, że ruchu robotniczego nie można lekceważyć, przyczem powoływał się na straszny przykład Petersburga. Mówca oświadczył, że frakcya polska solidaryzuje się z robotnikami górniczymi i domaga się interwencyi rządu przeciw „panowaniu knuta". Także narodowo-liberalny poseł Hem i centrowy Spahn bardzo ostro występowali przeciw właścicielom kopalń a w obronie ruchu robotniczego. Następne posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj w południe odbyła się wspólna konferencya parlamentarnej komisyi Klubu czeskiego i Związku słowiańskiego, na której uchwalono plenum klubu przedłożyć wniosek, ażeby zająć wyczekujące stanowisko wobec rządu hr. Gautscha. Dalej uchwalono ścisłą łączność, jaka dotychczas istniała pomiędzy obu klubami nadal utrzymać.

Wiedeń. (TBK). Klub centrum uchwalił wczoraj bezwarunkowo popierać rząd w usiłowaniu uczynienia Izby poselskiej zdolną do pracy.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego dr. Antoniego Zolla starostą w Galicyi.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Miskolcz. (TBK.) Wczoraj przybył tutaj prezydent gabinetu hr. Tisza celem wygłoszenia mowy kandydackiej i z dworca udał się pieszo do lokalu, gdzie się odbywało zgromadzenie. Po drodze jego i otaczających go liberalnych wyborców obrzucono kamieniami, lecz nikogo nie zraniono. Hr. Tisza następnie wygłosił mowę kandydacką.

Wysyłanie wojsk na Węgry.

Brody. (Tel. wł.). Tutejsza dywizya trzynastego pułku ułanów wskutek otrzymanego rozkazu wyjechała wczoraj do Węgier, podobnie jak reszta pułku w Złoczowie załogującego.

Pogrzeb matki dr. Koerbera.

Wiedeń. (TBK). Wczoraj przy udziale generalnego adjutanta cesarskiego hr. Paara, członków gabinetu i dygnitarzy, odbył się pogrzeb matki byłego prezydenta ministrów, dr. Koerbera.

Z Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) W dniu święta Jordana odbyła się w Monastyrze ponowna demonstracya Greków przeciw Kucowałachom. Demonstranci wysłali deputacyę do Walego i telegram do Jildiz. Synod uchwalił wysłać notę do ministra wyznań, oraz zażądać od Porty zamknięcia świątyni kucowałaskiej jakoteż wydalenia kapitana Teodora.

Konstantynopol. (TBK.). Wskutek przerwy w połączeniach telegraficznych dopiero teraz nadeszły dokładne wiadomości o szkodach, jakie zrządziła gwałtowna burza, która tydzień temu szalała na morzu Czarnem. Sześć parowców, w tem statek Lloydu „Calypso", jakoteż blisko 30 okrętów żaglowych rozbiło się w portach Heraklea (Eregli) i Songuldak. Kilka z nich zatonęło. Jak dotychczas stwierdzono, około 20 osób zginęło.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatoryum astronom. Politechniki) z d. 23 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Najwyższa	Temperatura Najniższa
7 rano	749·6	— 9·1	SE,			
2 popoł.	749 4	— 0·4	cisza	—	+0·4	—11·2
9 wiecz.	747·7	— 4·6	SSE,			

Uwaga: Pogoda.
Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Dr. Emil Habdank Dunikowski,** prof. uniwersytetu lwowskiego, nie ma nic wspólnego z p. Franciszkiem Ksawerym Dunikowskim, rzeźbiarzem, który zastrzelił w Warszawie malarza Pawliszaka.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek 24 b. m. doc. uniw. dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki“, sala XIV uniwersytetu, ulica św. Mikołaja l. 4, II p. Początek o godzinie 7·30 wieczór.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub panny Jerzyny Maryniakowej, córki Bogdana Maryniaka, radcy dworu i profesora politechniki lwowskiej i śp. Julii z Laurowskich Maryniakównej, z p. Tadeuszem Langem, inżynierem Wydziału krajowego odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

— **Mianowania.** Minister kolei żelaznych udzielił tytułu starszego inspektora austr. kolei państwowych Ignacemu Drewnowskiemu, naczelnikowi warsztatów kolejowych we Lwowie, przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku. Włodzimierz Wasiłkowski, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi w Rzeszowie, zamianowany został naczelnikiem takiego urzędu w Dębicy.

— **Z teatru.** Osobom, które już nabyły bilety na „Ponad wodami“, a które nie życzą sobie być dzisiaj na „Lekkomyślnej siostrze“, kasa teatru zwraca pieniądze.

— **Wystawę ukraińską** otwiera dzisiaj w Salonie Latoura (plac św. Ducha) Towarzystwo ukraińskiej literatury, nauki i sztuki. Wystawa składa się: z obrazów ukraińskich malarzy, płacht (rodzaj zapasek) i artystycznego snycerstwa majstrów huculskich. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu i od godziny 6 do 8 wieczorem przy oświetleniu elektrycznem.

— **Z powodu rewolucyi** w Petersburgu ostatnie gazety stamtąd otrzymane mają datę czwartkową, z piątku już nie otrzymaliśmy dzienników petersburskich. Pisma warszawskie donoszą, że w sobotę wyszła już tylko jedna gazeta, urzędowe „Wiedomosti Pieterburgskago Gradonaczalstwa“, drukowane w drukarni naczelnika miasta. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ wyszedł w kształcie półarkusza.

— **Złodziej w kasie** Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Około godziny 4 rano zawiadomiono telefonicznie policyę o usiłowanej kradzieży w Zakładzie. Przybyły na miejsce agent policyi Günsberg z kilku żołnierzami, zastał lokal otwarty, wszystkie szuflady w biurkach pootwierane i ślady dobierania się do kasy wertheimowskiej w głównej kasie zakładu. Po długich poszukiwaniach znaleziono w sieni II piętra ukrytego niebezpiecznego włamywacza, Teofila Pawlika, przy którym znaleziono siekierę, pęk witrychów, pilnik, dłóto, garnitur kluczy wertheimowskich 23 kwitaryuszy pocztowej Kasy oszczędności, kartę legitymacyjną jednego z zajętych w Zakładzie akademików i rozmaite drobiazgi, które pokradł z biurek urzędników, już to pochodzące z innych kradzieży.

Jak wykazało przeprowadzone śledztwo, Pawlik otworzył bramę Zakładu zapomocą wytrycha i siekiery, poczem drzwi wewnętrzne, łączące biura, podważał siekierą i dłótem, albo też otwierał w ten sposób, że wybijał szyby w drzwiach szklanych. W chwili, gdy dostał się do kasy, urządzone specyalnie ku temu dzwonki alarmowe zbudziły stróża domu, który obudził natychmiast administratora zakładu, p. Górskiego, a zawezwana policya dokonała aresztowania złodzieja, który spłoszony ruchem w gmachu ukrył się. Pawlik należy do najniebezpieczniejszych włamywaczy i od dłuższego już czasu był poszukiwany przez policyę.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:
Emilia Wencek 40 hal., Feliks Doliński 1 kor., Jan Doliński 1 kor.

Z powodu zdobycia Portu Artura.

Na Tow. Szkoły Ludowej:
Stefania Szepietowska z Krakowa 2 kor.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:
Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 51·— do k. 51·40.
Tendencya: stwierdzona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 82·— do 83·—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—., Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. — ·— do —·—. beczkami do —·—.
Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. —·— do K. —·—. W beczkach K. —·— do —·—.
Tendencya: spokojna.

Wiedeń, dnia 23 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276· -, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4· proc. 94·—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 **zł. 53·65**, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, **Losy fund. arc.** Dudol a 10 zł. 03·—, Salma 40 zł. m. kon. 218·—, Pożyczka salcburska 75·—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 132·50 fr. 132·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 528·—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 24 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 664·— Akcye węgier. Zakładu kredyt. 778·—, Akcye Anglo banku 291·50. Akcye Unionbanku 552·—, Akcye Länderbanku 455·— Akcye Bankvereinu 551·—, Akcye Bodencredit 988·— Akcye gal. Banku hipotecznego 545·—, Akcye kolei państwowych 638·75, Akcye kolei południowej 88·50 Akcye Tramway A. —·—, B. —·—, Akcye kolei Elbethal 412·—, Akcye kolei północnej 5520, Akcye kolei czerniow, 586·—, Akcye Alpiny 501·—, Akcye Rima Muranyi 523·—. Akcye Prag. Towarzyst. żel. 2430·— Akcye Fabryk broni 529·—, Akcye tureckie tytoniowe 329·—, Akcye galic. karpac. Tow. naftowego 1060·—, Oblig. węg. ind. 98· , Renta majowa 100·15, Austr. Renta koronowa 100·20 Węg. Renta koronowa 98·30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99·35, 4 proc listy Banku hipoteczn. 98·90, 4½ proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·40, 4½ proc. listy Banku kraj. 102·—, 5 proc, komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, Obligacye propinacyjne 100·25. 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·65 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·—, Marki 117·48, Rubie 253·25, Kredyty —·—, Alpiny —·—, Węgier. kred. —·—, Unionbank —·—, Kolele. —·—

Usposobienie: Po uspokojeniu zamknięcie wskutek słabego Berlina i budapeszteńskich sprzedaży ponownie słabsze.

Berlin, 24 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 208·90, Staatsbahny 136·10 Disconto Comandit 188·—, Berlin. Tow. handl. 162·—, Laura 254·10, Bohumery 234·— Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—. Rubel za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. ---, Kolej morza śródziemnego —·— Kolej Meridionalna 150·—, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgl 208·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye ·—, Lombardy 17·—, Kolej Henry 101·10, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Proferred 130·80 Akcye żeglugi hamburskiej 134·75, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 253·—.

Berlin. 24 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —·—, węgierska renta koronowa —·—, Austr akcye kredytowe 208·90, Staatsbahny 136·10, Lombardy 17·—, Disconto Comandit 188·10, Ruble 216·—.
Tendencya: słaba.

Frankfurt, d. 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna 100·80, Austr. renta złota 101·60 Austr. akcye kredytowe 209·75, Staatsbahny —·—. Lombardy 17·30, 4-proc. austr. renta koronowa 100·30.
Tendencya: słaba.

Paryż, d. 24 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97·80 4, proc. renta włoska —·— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 90·20, Losy tureckie 128·— Nowe tureckie Console —·—, Ottomany 592·— Deber 450·— Chartered 45·—, Rio-Tinto 15·52 Renta turecka C. —·—, Renta turecka B. —·—, Lancaster —·—, Renta bułgarska —·—, Renta grecka —·—
Tendencya:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 stycznia. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 19·62 do 19·64, Pszenica na maj —·— do ·— Pszenica na październik 17·42 do 17·44, na kwiecień od —·— do —·—, Żyto na kwiec. od 15·48 do 15·50, Żyto na październik 14·10 do 14·12, Owies na kwiecień od 14·08 do 14·10 Owies na maj 0·—do 0·—, Owies na październik 12·26 do 12·28, Kukur. na lipiec 1905 0·— do 0·—, Kukurudza na maj od 14·96 do 14·98. Kukurudza na sierpień od —·— do ·—, Kukurudza na wrzesień od 0·— do 0·— Rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60.
Pogoda: mróz.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI SŁOWA POLSKIEGO, UL. CHORĄŻCZYZNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ na Syberyi, w Azyi i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . K. 1·—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . K. 3·—
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLĘŻENIA PARYZA. Czyt. Polska . . . . K. —·60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . . . K. —·60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —·60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6·—, w ozdob. opr. . . K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach Wyd. II. Lwów 1903 K. 4·—, w ozd. opr. . . K. 4·60
Głąbiński Stanisław. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . K. 1·—
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . . . K. —.60
Gruszecki Artur. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. Wyd. dla abon. Sł. Polsk. Lwów, 1902 K. 2·—, w ozdobnej oprawie . . . . . K. 2·60
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . K. 1·80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3·—, dla prenumeratorów . . K. 2·—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6·25, dla prenum. . K. 4·—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona . . . . K. 3·—
w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4·80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . . . K. 1·20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . K. 6·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . . K. 6·—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . . . . K. 1·80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1·20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ost. powstania K. —·60
Kuncewicz Izydor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —·60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —·60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . . . K. —·60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . K. 2·—
Dla prenumeratorów . . . . . K. 1·—
Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1·50
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . . . . K. 2·60
Dla prenumeratorów . . . . . K. 1·80
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2·—, dla prenum. K. 1·20
Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazya Świderska, Lwów, 1902 . K. —·60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1·50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . . . K. 1·20
Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . K. 1·80
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . K. 3·—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . . . K. —·30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1·20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2·50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3·—
Sclavus Wieslaw. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3·—, w ozd. oprawie K. 3·60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10·40, dla prenum. K. 7·50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2·—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . . . . . K. 2·—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . K. 2·60
dla prenumeratorów . . . . . K. 1·50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . . . K. 1·20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . . . K. 1·80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . . K. —·60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . . K. 1·50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, . . K. 5·—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . K. 1·20

Odpowiedzialny redaktor: **Józef Ziembiński.**
Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Nakładem **Spółki wydawniczej we Lwowie.** Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.